



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Internetowe słowniki polszczyzny w procesie wykładni prawa

**Author:** Marek Suska

**Citation style:** Suska Marek. (2019). Internetowe słowniki polszczyzny w procesie wykładni prawa. W: S. Tkacz, Z. Tobor (red.), "Prawo a nowe technologie" (S. 52-60). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Internetowe słowniki polszczyzny w procesie wykładni prawa

MAREK SUSKA

*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

## Dictionaries of the Polish language in the process of interpretation of law

**Abstract:** Dictionaries are one of the most popular tools of statutory interpretation. Nevertheless, lawyers frequently perceive their online forms with caution. Electronic lexicography developing for many years made this “prejudice towards online dictionaries” unjustified. Online dictionaries seem to have significant prevalence when compared to their traditional versions, but it does not mean that they are free of disadvantages. It seems that on contemporary stage of development of lexicography, the best effect will be achieved when we refer to both types of dictionaries.

**Keywords:** dictionary, statutory interpretation, lexicography, theory of law

### 1. Wstęp

Słowniki zdobyły popularność w orzecznictwie sądów polskich wiele lat temu, ale dopiero od kilkunastu lat trwa teoretycznoprawna i leksykograficzna refleksja nad słownikiem jako narzędziem wykładni<sup>1</sup>. Niniejsze rozważania skoncentrowane będą wokół internetowych, darmowych, ogólnych słowników języka polskiego. Jak zauważa A. Czelakowska, „Słowniki niemające postaci drukowanej, istniejące jedynie wirtualnie, na wszelki wypadek traktuje się w środowisku prawniczym z dystansem, bez dalszego wnikania w ich metodo-

---

<sup>1</sup> Ze starszej literatury zob. M. ZIELIŃSKI: *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*. Warszawa 2012 s. 269–280; A. BIELSKA-BRODZIAK, Z. TOBOR: *Słowniki a interpretacja tekstów prawnych*. „Państwo i Prawo” 2007, z. 5; A. CHODUŃ, M. ZIELIŃSKI: *W sprawie słowników w procesie interpretacji tekstów prawnych raz jeszcze*. „Państwo i Prawo” 2008, z. 7; Z. TOBOR, P. ŻMIGRODZKI, A. BIELSKA-BRODZIAK: *Co każdy prawnik o słownikach wiedzieć powinien*. „Przegląd Sądowy” 2008, nr 7–8; P. ŻMIGRODZKI, A. BIELSKA-BRODZIAK, Z. TOBOR: *Opis semantyczny leksemów w słowniku ogólnym i jego doniosłość prawna*. „Język Polski” 2008, z. 1; A. BIELSKA-BRODZIAK: *Interpretacja tekstu prawnego na podstawie orzecznictwa podatkowego*. Warszawa 2009, s. 27–39.

logię i treść”<sup>2</sup>. Zakładanie z góry, że słownik internetowy jest mniej wiarygodny niż słownik drukowany należy uznać za nieuzasadnione – polska leksykografia internetowa rozwija się bowiem od co najmniej kilkunastu lat. Dziś nie trzeba już pytać, czy słownik internetowy może być w ogóle wykorzystany w wykładni prawa – należy raczej pytać, z których słowników internetowych warto korzystać. Prawnicy (lecz nie tylko oni) często ulegają złudzeniu, że nieistotne jest, jaki słownik wybiorą, ponieważ każdy oddaje „obiektywny obraz języka”. „Poszukując wyroczni, arbitra językowego, użytkownicy dzieł leksykograficznych często ignorują fakt, że są one artefaktami i jak wszystko, co wytworzone przez człowieka, powstały w określonym czasie, w określonym miejscu, wyrosły z określonej potrzeby społecznej i nie są wolne od wpływu poglądów ludzi je tworzących”<sup>3</sup>.

## 2. Nieprofesjonalne internetowe słowniki polszczyzny

Wyjątkowym zjawiskiem leksykograficznym, istniejącym wyłącznie w przestrzeni internetowej, są słowniki przygotowywane przez nieprofesjonalistów, tzn. samych użytkowników danej witryny. Archetypem takiego serwisu jest Wikipedia i towarzyszący jej *Wikisłownik*<sup>4</sup>. Jak wskazuje się w opisie tego ostatniego, „Wikisłownik to wiki, serwis otwarty dla wszystkich użytkowników Internetu. Jego starsza siostra, Wikipedia, właśnie przez to zrewolucjonizowała rynek sieciowych encyklopedii. Chcemy to samo zrobić w dziedzinie słowników!”<sup>5</sup> Celem projektu jest „stworzenie darmowego, dostępnego dla każdego, słownika internetowego; słownika, który łączyłby w sobie słownik języka polskiego i poprawnej polszczyzny, słowniki języków obcych, słownik przysłów, słownik etymologiczny czy też słownik synonimów i antonimów”<sup>6</sup>. Twórcy *Wikisłownika* zwracają użytkownikom uwagę na znaczenie weryfikowalności – „zamieszczone tu materiały powinny być wcześniej opublikowane przez wiary-

<sup>2</sup> A. CZELAKOWSKA: *Nieufnym okiem prawnika, czyli najnowszy (elektroniczny) słownik języka polskiego Polskiej Akademii Nauk z punktu widzenia wykładni językowej*. „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2016, nr 2, s. 8.

<sup>3</sup> E. KUBICKA, A. CZELAKOWSKA: *O definiowaniu i definicjach słownikowych z punktu widzenia wykładni językowej*. „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2015, nr 4, s. 103; por. także E. KUBICKA, K. GREC, W. LESZCZAK, M. MITEW: *Wykorzystanie słowników w interpretacji prawniczej – implikacje praktyczne*. „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2015, nr 1, s. 26–27.

<sup>4</sup> A.A. WANG: *Googling for Meaning: Statutory Interpretation in the Digital Age*. „The Yale Law Journal Forum” 2016, vol. 125, s. 274.

<sup>5</sup> Opis słownika zob. [https://pl.wiktionary.org/wiki/Wikisłownik:Czym\\_jest\\_Wikisłownik](https://pl.wiktionary.org/wiki/Wikisłownik:Czym_jest_Wikisłownik) [Data dostępu: 29.11.2018 r.].

<sup>6</sup> Ibidem.

godne źródła o uznanej reputacji. Autorzy haseł powinny upewnić się, że taka weryfikacja jest możliwa w oparciu o ogólnodostępne źródła, a w przypadku materiałów, które są lub mogłyby zostać zakwestionowane, powinni umieścić odniesienie do wiarygodnego, opublikowanego źródła. W przeciwnym przypadku takie materiały mogą zostać usunięte”<sup>7</sup>.

Inne popularne źródło – *Słownik języka polskiego SJP.pl* – opisywane jest jako „Słownik języka polskiego, ortograficzny, wyrazów obcych i słownik do gry w jednym”, który „rozwijany jest z myślą o zastosowaniu do sprawdzania pisowni w programach *open-source*, do gier słownych (np. literaki) i do użytku *online* jako kilka rodzajów słowników w jednym”. Jak podkreślono, „[r]edakcją słownika zajmują się hobbyści”<sup>8</sup>. Ciekawą cechą tego słownika jest możliwość dodawania komentarzy do każdego hasła przez dowolnych użytkowników – również tych, którzy nie należą do zespołu redakcyjnego.

Nieprofesjonalny charakter obu wskazanych źródeł słownikowych stanowi poważną barierę przed rekomendowaniem ich użycia w wykładni prawa. Stosunkowa łatwość edycji tych słowników – widoczna zwłaszcza w przypadku *Wikisłownika* – rodzi duże ryzyko błędów w hasłach czy nawet manipulowania ich treścią. Poza tym opisowi leksykograficznemu w tego rodzaju słownikach można zarzucić pewną wtórność. Przy tworzeniu *Wikisłownika* użytkownicy powinni odwoływać się do „wiarygodnych, opublikowanych źródeł”, co oczywiście w dużej mierze sprowadzać się będzie do powielania treści tradycyjnych słowników. Będzie się tak działo niejednokrotnie ze wszystkimi zarzutami, jakie stawia się aktualności i metodologii takich pomnikowych dzieł, jak słowniki pod redakcją Witolda Doroszewskiego czy Mieczysława Szymczaka<sup>9</sup>. Jednak *Wikisłownik* czy *Słownik języka polskiego SJP.pl* mogą być użytecznymi „źróżdami pierwszego kontaktu”, pozwalającymi stosującemu prawo ocenić, czy powinien przeprowadzić bardziej dogłębną analizę słownikową.

Łatwość edycji i rozproszenie pracy leksykograficznej może zachęcać do korzystania z tych słowników podczas oceny wyrażen należących nie tyle do języka ogólnego, ile potocznego. Język potoczny przekształca się niezwykle szybko – najprawdopodobniej w tempie trudnym do uchwycenia nawet przez zespoły redakcyjne profesjonalnych słowników internetowych. *Wikisłownik* czy *SJP.pl* mogą więc stać się użyteczne poza wykładnią prawa, np. przy ocenie wypowiedzi potencjalnie naruszających dobra osobiste powoda czy wypełniających zna-

<sup>7</sup> *Wikisłownik: Weryfikowalność*, <https://pl.wiktionary.org/wiki/Wikisłownik:Weryfikowalność> [Data dostępu: 6.12.2018 r.]. Na temat *Wikisłownika* por. również E. MALCZEREK-MUCHA: *Polski Wikisłownik jako zjawisko leksykograficzne i socjologiczne*. „Język Polski” 2010, z. 3.

<sup>8</sup> Opis słownika zob. <https://sjp.pl> [Data dostępu: 29.11.2018 r.].

<sup>9</sup> Na ten temat zob. m.in. E. KUBICKA, A. CZELAKOWSKA: *O definiowaniu i definicjach...*, s. 105–110.



miona przestępstwa znieważenia<sup>10</sup>. Ze względu na nieprofesjonalny charakter tych źródeł trzeba jednak zwracać uwagę, czy przedstawione nowe znaczenia wyrazów mają poświadczenie w rzeczywistości występujących wypowiedziach użytkowników języka – przynajmniej tych dostrzegalnych w Internecie.

### 3. Profesjonalne internetowe słowniki polszczyzny

Profesjonalne internetowe słowniki polszczyzny stanowią materiał, który – przynajmniej *prima facie* – może i powinien być analizowany na równi z tradycyjnymi słownikami języka polskiego. Należy tu wymienić przede wszystkim internetowy *Słownik języka polskiego PWN* oraz *Wielki słownik języka polskiego PAN*.

Pierwsze z tych źródeł to najpopularniejszy słownik internetowy, dostępny pod adresem [www.sjp.pwn.pl](http://www.sjp.pwn.pl). Strona ta łączy „kilka różnych słowników (dwa ogólne, ortograficzny i synonimów), bardzo duży zbiór porad językowych (w postaci pytań i odpowiedzi) oraz korpus przykładów użycia”<sup>11</sup>. Sebastian Żurowski przestrzega, że „umieszczone tam definicje są – z punktu widzenia językoznawczego – dosyć słabe (zwykle nie spełniają nawet podstawowych wymagań, które współcześnie nakłada się na definicje słownikowe)”<sup>12</sup>. Obecnie jednak „jakość definicji w darmowym słowniku PWN jest generalnie trochę lepsza niż jeszcze kilka lat temu”<sup>13</sup>. Nieznany jest jego redaktor. Podstawą tego słownika jest „trzytomowy słownik pod redakcją Mieczysława Szymczaka, wielokrotnie aktualizowany; wydzieloną część tej publikacji stanowi historyczny już dziś słownik pod redakcją Witolda Doroszewskiego”<sup>14</sup>.

*Wielki słownik języka polskiego PAN* powstaje w Instytucie Języka Polskiego PAN pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego. To pierwszy profesjonalny słownik polszczyzny, który od początku tworzony jest właśnie jako słownik internetowy<sup>15</sup>. Dzieło to oparte jest na materiale językowym powstającym od 1945 r., jednak dominują w nim teksty z ostatnich kilkudziesięciu lat<sup>16</sup>. Założeniem autorów *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* jest „uniknięcie podstawowych błędów w definiowaniu: definicji encyklopedycznych zastępujących definicje języ-

<sup>10</sup> Na temat takiego sposobu wykorzystania słowników w orzecznictwie sądowym por. Z. TOBOR, P. ŹMIGRODZKI, A. BIELSKA-BRODZIAK: *Co każdy prawnik...*, s. 92–94.

<sup>11</sup> S. ŻUROWSKI: *Leksykografia w pracy prawnika – suplement*. „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2015, nr 2, s. 33–34.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 34–35.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 35, przyp. 12.

<sup>14</sup> W. MACIOŁEK: *Leksykograf w roli eksperta. Wyrażenia kwalifikowane w słownikach języka polskiego jako prawne lub prawnicze a ich adekwatność wobec rozumienia prawniczego*. „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2017, nr 2, s. 10, przyp. 3.

<sup>15</sup> A. CZELAKOWSKA: *Nieufnym okiem prawnika...*, s. 8–9.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 15–16.

kowe, nieuzasadnionych definicji synonimicznych, definicji nieprzekładalnych (zbyt wąskich lub zbyt szerokich), *ignotum per ignotum*, *idem per idem*, błędnego określania kategorii nadrzędnej oraz *circulus vitiosus* (błędnego koła)”<sup>17</sup>. *Wielki słownik języka polskiego PAN* jest projektem nowatorskim nie tylko ze względu na swoją formę, lecz również z uwagi na fakt, że realizuje nowoczesną koncepcję definiowania znaczeń autorstwa Macieja Grochowskiego, którą wcześniej zastosowano, tworząc *Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki (2000)<sup>18</sup>. Według stanu na sierpień 2018 r., *Wielki słownik języka polskiego PAN* obejmował „kilkadziesiąt tysięcy wyrazów współczesnego języka polskiego”<sup>19</sup>, tym samym projekt ten można już uznać za tak dojrzały, że może stanowić źródło odwołań w orzecznictwie sądów czy organów administracji publicznej.

#### 4. Zalety i wady wykorzystania słowników internetowych w wykładni prawa

Alice Wang porównuje słowniki tradycyjne i internetowe, posługując się dwoma kategoriami pojęciowymi: moc deskryptywna i moc preskryptywna. Moc deskryptywna to stopień uchwycenia w słowniku języka takim, jakim jest on naprawdę. Z kolei moc preskryptywna to potencjał słownika, by kształtować sposób używania wyrazów. Moc deskryptywna zależy nie tylko od jakości, lecz także aktualności opisu języka, natomiast moc preskryptywna – od popularności słownika wśród użytkowników języka<sup>20</sup>. Autorka twierdzi – prowadząc rozważania w ramach kultury języka angielskiego – że słowniki internetowe mają zarówno większy potencjał preskryptywny (częściej sięga się do nich na co dzień), jak i większą moc deskryptywną. Przygotowanie słownika w nowej wersji drukowanej zajmuje bowiem dużo czasu, a Internet sam w sobie stanowi czynnik przyspieszający ewolucję języka<sup>21</sup>.

Tempo aktualizacji stanowi jednak – jak zauważają leksykografowie – zarówno zaletę, jak i wadę słowników internetowych. Zmienność treści słownika internetowego osłabia bowiem intersubiektywność uzasadnienia decyzji interpretacyjnej. Definicja zacytowana w dniu sporządzenia uzasadnienia może zostać przekształcona bądź wręcz usunięta niewiele później<sup>22</sup>. Tym samym kolejny

<sup>17</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>18</sup> E. KUBICKA, A. CZELAKOWSKA: *O definicjach i definiowaniu...*, s. 108–109.

<sup>19</sup> *Wstęp do Wielkiego słownika języka polskiego PAN*, <http://wsjp.pl/index.php?pokaz=wstep&l=1&ind=0?pw=0> [Data dostępu: 9.12.2018 r.].

<sup>20</sup> A.A. WANG: *Googling for Meaning...*, s. 275.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 275–276.

<sup>22</sup> „W wypadku słowników drukowanych problem w zasadzie nie istnieje, ponieważ zawsze można sprawdzić, czy w przywoływanym dziele rzeczywiście jest to, na co

interpretator może stanąć przed utrudnionym zadaniem, gdy zechce skontrolować, czy we wcześniejszej decyzji np. nie pominięto pewnego istotnego znaczenia wskazanego przy tym samym hasle słownikowym. „Oczywiście także w takiej sytuacji można wskazać nieskomplikowane rozwiązanie problemu, jakim jest wydruk materiału wykorzystanego podczas dokonywania wykładni, wraz z datą owego wydruku i dołączenie go do dokumentacji”<sup>23</sup>. Nie jest to jednak rozwiązanie szczególnie użyteczne z perspektywy użytkowników systemów informacji prawnej, którzy nie będą przecież zwracać się do sądu czy organu właściwego o udostępnienie akt sprawy za każdym razem, gdy będą chcieli poddać ocenie wcześniejszą decyzję interpretacyjną.

Kolejny kłopot ma już związek z przyjmowaną normatywną teorią wykładni – częsta aktualizacja słowników zasługuje na uznanie ze strony interpretatorów dokonujących „wykładni dynamicznej”, ale będzie już problemem dla tych, którzy chcą przeprowadzić „wykładnię statyczną”. Z tej drugiej perspektywy istotne mogą być tylko te znaczenia danej jednostki leksykograficznej, które funkcjonowały w języku już w momencie projektowania interpretowanego aktu prawnego. Dokonując wykładni, warto więc dysponować informacją na temat historii analizowanych wyrażen językowych i sposobów ich rozumienia w języku polskim<sup>24</sup>.

Odpowiedzią na dwa ostatnie zarzuty mogłoby się stać wzbogacenie internetowych słowników polszczyzny o historię edycji poszczególnych haseł – z oznaczeniem dat, kiedy dokonywano w nich zmian. *Wielki słownik języka polskiego PAN* częściowo odpowiada na te potrzeby, przy poszczególnych hasłach można bowiem znaleźć chronologizację, z której z kolei wynika, w jakich słownikach polszczyzny hasło było już odnotowane. Jednocześnie na podstronie gromadzącej przykłady użycia poszczególnych znaczeń odnotowuje się datę ostatniej modyfikacji strony<sup>25</sup>.

## 5. Słowniki internetowe w orzecznictwie sądowym

Aby określić, jaką popularnością wśród sędziów cieszą się słowniki internetowe, dokonano przeglądu dostępnych w Systemie Informacji Prawnej LEX

wskazuje interpretator. [...] Nie są mi znane żadne autentyczne przykłady, w których dokonana wykładnia językowa zdezaktualizowałaby się z powodu aktualizacji [sic!] słownika, ale nie znaczy to, że nie jest to niemożliwe. Wręcz przeciwnie, biorąc pod uwagę wspomnianą dynamikę rozwoju słowników *online*, w którymś momencie coś takiego w końcu musi nastąpić”. S. ŻUROWSKI: *Leksykografia w pracy...*, s. 32.

<sup>23</sup> A. CZELAKOWSKA, E. KUBICKA, M. KLUBIŃSKA: *Słowniki przed sądem. Wykorzystanie dzieł leksykograficznych w orzeczeniach sądowych*. „LingVaria” 2016, nr 1, s. 53.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>25</sup> Por. <http://www.wsjp.pl>; A. CZELAKOWSKA: *Nieufnym okiem prawnika...*, s. 20–22.

Omega judykatów Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, wydanych w pierwszych sześciu miesiącach 2018 r. Kluczem wyboru było występowanie w ich uzasadnieniach rzeczownika „słownik” lub jego form fleksyjnych. Po odrzuceniu użyć irrelevantnych dla omawianej problematyki w materiale pozostało dziewięć orzeczeń SN i aż 195 orzeczeń NSA<sup>26</sup>. Niestety, sposób redagowania uzasadnień nie zawsze pozwala na ustalenie, do jakiego źródła odsyłają ich autorzy. Nie sposób stwierdzić np., czy *Słownik Języka Polskiego PWN* to jeden z licznych drukowanych słowników tego wydawnictwa, czy też popularny serwis [www.sjp.pwn.pl](http://www.sjp.pwn.pl)<sup>27</sup>.

Wśród dziewięciu zebranych orzeczeń Sądu Najwyższego trudno wskazać te, w których bez żadnych wątpliwości powołano by się na słownik internetowy. Takie przypadki odnaleźć można jednak w zgromadzonym orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego. W 31 orzeczeniach wprost powołano się na internetowy *Słownik języka polskiego PWN*, a jeśli dodać odwołania do bliżej nieokreślonego *Słownika Języka Polskiego PWN* czy *Słownika PWN*, to liczba ta wzrasta do 49. Jest również grupa 11 orzeczeń, w których powołuje się „internetowy Słownik języka polskiego”, bez podania danych identyfikujących. Ponadto w czterech judykatach NSA powołano się na nieprofesjonalny *Słownik języka polskiego SJP.pl*. Z kolei *Wielki słownik języka polskiego PAN* dostrzeżony został zaledwie w jednym wyroku NSA<sup>28</sup>.

## 6. Z jakich źródeł korzystać?

Obecnie językoznawcy zalecają, by prawnicy w trakcie analizy słownikowej wyrażen w interpretowanym akcie prawnym odwoływali się do czterech źródeł, z których trzy mają charakter źródeł tradycyjnych: *Słownika współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja (1996), *Innego słownika języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki (2000), *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (2003) oraz *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* pod red. Piotra Żmigrodzkiego (od 2007). „Każdy z nich, co stanowi *novum* wobec epoki poprzedniej (powojennej, określanej też złotym wiekiem leksykografii polskiej), powstał na gruncie innych założeń teoretycznych, czasem zupełnie odmiennych [...], co uważamy za korzystane i pomocne w procesie wykładni językowej.

<sup>26</sup> Przy dokonywaniu przeglądu materiału pomijano okoliczność, czy słownik był źródłem argumentów podniesionych przez strony, czy też sąd. Nie eliminowano również tzw. orzeczeń seryjnych, w których sądy rozstrzygają właściwie w tożsamych stanach faktycznych i posługują się uzasadnieniem tej samej treści.

<sup>27</sup> Na przykład wyrok SN z dnia 17 kwietnia 2018 r., II UK 56/17. LEX nr 2556096 lub wyrok NSA z dnia 26 stycznia 2018 r., II FSK 112/16. LEX nr 2449573.

<sup>28</sup> Wyrok NSA z dnia 5 kwietnia 2018 r., I FSK 1036/16. LEX nr 2494987.

Jak już bowiem wspomnieliśmy, nie traktujemy słowników jako wyroczni, lecz jako pomoce interpretacyjne, a jeśli znaczenia wyrażen zostaną – zgodnie z koncepcjami leżącymi u podstaw danego słownika – ukazane z różnych punktów widzenia, tym lepiej dla interpretatora”<sup>29</sup>.

Słowniki oparte na koncepcji leksykograficznej Witolda Doroszewskiego są wprawdzie tymi, których językoznawcy radzą unikać, niemniej jednak nie można stracić z pola widzenia niezwykle istotnego czynnika, a mianowicie ich popularności. „Pierwsze wydanie SJPSz [*Słownika języka polskiego* PWN pod red. M. Szymczaka – M.S.] zostało wydrukowane w nakładzie ponad 300 tysięcy egzemplarzy, dodruki miały ponad 50 tysięcy egzemplarzy, łączny nakład to ponad milion egzemplarzy. We *Wstępie* do niego redaktor naukowy Mieczysław Szymczak pisze, że słownik ten »powinien [...] się znaleźć w każdej szkole, w każdym zakładzie pracy, w każdej rodzinie polskiej«, co w ciągu ponad 20 lat obecności słownika na rynku w znacznym stopniu zostało zrealizowane”<sup>30</sup>. Nie można również zapominać, że słownik ten był podstawą do opracowania internetowego *Słownika języka polskiego* PWN, co – jeśli wziąć pod uwagę popularność tego źródła – tchnęło jeszcze nowe życie w dzieło zespołu kierowanego przez prof. Szymczaka. Wydaje się więc, że mimo wszystkich zastrzeżeń co do współczesnej wartości propozycji opartych na koncepcji Doroszewskiego<sup>31</sup>, w wykładni prawa nie można pomijać i tej „linii rozwojowej” polskiego słownictwa. Ma ona bowiem ogromną siłę preskryptywną: to właśnie są źródła, z których korzysta jeszcze większość użytkowników języka polskiego, którzy decydują się sięgnąć po słownik. Reprezentantem tej tradycji jest *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza<sup>32</sup>, niemniej warto do wymienionej listy dodać jeszcze internetowy *Słownik języka polskiego* PWN – nie tylko ze względu na popularność jego antenatów, lecz również jego samego.

Przeciwnie niż w przypadku internetowego *Słownika języka polskiego* PWN, główną wadą nowoczesnego *Wielkiego słownika języka polskiego* PAN jest jego najprawdopodobniej niewielka siła preskryptywna. Słownik ten nie zyska większej popularności wśród użytkowników polszczyzny dopóty, dopóki nie zosta-

<sup>29</sup> E. KUBICKA, K. GREC, W. LESZCZAK, M. MITEW: *Wykorzystanie słowników...*, s. 31; por. również E. KUBICKA, A. CZELAKOWSKA: *O definiowaniu i definicjach...*, s. 123.

<sup>30</sup> W. MACIOŁEK: *Leksykograf w roli eksperta...*, s. 22.

<sup>31</sup> S. Żurowski konstatuje wprost: „Zwykle przegląd definicji ze słowników współczesnego języka polskiego rozpoczyna się od wspomnianego na samym początku SJPD [*Słownika języka polskiego* PAN pod red. Witolda Doroszewskiego – M.S.], ale zgodnie z przyjmowanym przeze mnie założeniem słownik ten (a także słowniki wprost epi-gonijskie, czyli m.in. ten pod red. Mieczysława Szymczaka) należy pomijać w procesie wykładni językowej prawa”. S. ŻUROWSKI: *O potrzebie pisania glos językoznawczych (na przykładzie sporu o to, czy szpital uzdrowiskowy jest szpitalem)*. „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2017, nr 1, s. 27.

<sup>32</sup> Zob. P. ŻMIGRODZKI: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*. Katowice 2005, s. 172–173.

ną podjęte działania służące poszerzeniu świadomości społecznej na temat jego istnienia i wartości leksykograficznej. Dzieło to jest niemal niewidoczne w wynikach zwracanych przez wyszukiwarke Google. Pokazują to wyniki prostego przeglądu, w którym w Google poszukiwano znaczeń trzech wyrazów: „drobny”, „konieczny”, „porozumienie”. Za każdym razem w żądaniu dopisywano jeszcze hasło „słownik”. Poniższa tabela pokazuje, na których pozycjach pojawił się link do wspomnianych w niniejszym tekście słowników internetowych.

Słownik	Hasło		
	„drobny”	„konieczny”	„porozumienie”
Wikisłownik	5	4	6
<i>Słownik języka polskiego SJP.pl</i>	1	5	5
Internetowy Słownik języka polskiego PWN	3	1	1
<i>Wielki słownik języka polskiego PAN</i>	47 <sup>33</sup>	brak <sup>34</sup>	37 <sup>35</sup>

Niewątpliwie *Wielki słownik języka polskiego PAN* może być dla prawników nadzieją na to, że kiedyś otrzymają słownik najlepiej odpowiadający ich potrzebom. Zwiększenie jego siły preskryptywnej nie wydaje się zadaniem szczególnie trudnym, a na dalszą rozbudowę tego projektu można stale liczyć. Czy jednak można sobie wyobrazić, by kiedyś prawnik mógł opierać się wyłącznie na *Wielkim słowniku*? Jak wskazuje S. Żurowski, takiej sytuacji raczej nie należy się spodziewać. „Rozwój tego dzieła leksykograficznego jest widoczny gołym okiem, nadal jednak nie można (w jakichkolwiek celach, niekoniecznie związanych z wykładnią prawa) korzystać wyłącznie z tego jednego źródła. Choć niewątpliwie dla użytkownika (także prawnika) byłoby to najwygodniejsze i najsensowniejsze rozwiązanie, to najprawdopodobniej i tak nigdy nie będzie możliwe w pracy profesjonalisty (filologa, prawnika, tłumacza itp.) korzystanie wyłącznie z jednego słownika”<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> Nie był to jednak odnośnik do hasła „drobny” w tym słowniku, lecz do hasła „Paluszek i główka to szkolna wymówka”.

<sup>34</sup> Linku do *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* nie było wśród pierwszych 89 wyników wyszukiwania.

<sup>35</sup> Nie był to jednak odnośnik do hasła „porozumienie” w tym słowniku, lecz do hasła „szansa”.

<sup>36</sup> S. ŻUROWSKI: *Leksykografia w pracy...*, s. 33.